

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: roczne Rbl. 9 =
Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor.
7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50.
za codzienne drukarnie odnośnie
nie do domu dopłaca się mie-
niennie 18 kopiejek = 60 halery.
Z przesyłką pocztową w opo-
słach mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20.
kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50
rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50.
Za granicę: wysyłka pod opaską
kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 halery.
Z przesyłką 3 kop. = 10 halery.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześci-
łanowy drobnym pismem lub je-
go miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzysta-
łanowy drobnym pismem lub jego
miejsce 25 kopiejek = 80 halery.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t. p.
po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz
2 1/2 kopiejek = 8 halery, naj-
miej 25 kopiejek = 80 halery.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

„Ostatnie wiadomości“ obacz na str. 4.

Walki w Suwalszczyźnie. — Lotnicy nad Metzem.

Sceptycyzm.

Wśród różnych „orientacji“, jakie są obecnie, jest też orientacja „sceptyczna“. Ludzie, którzy jej hołdują, tem się wyróżniają, że na każdy nowy fakt z życia publicznego zapatrują się krytycznie, nie wierzą, by mogła nastąpić jakakolwiek poprawa naszego położenia narodowego, każde zdanie rozpo-
czynają od negacji.

Warto się zastanowić, skąd się bierze ten na-
strój sceptyczny — czy jest on naturalnem następ-
stwem rozgrywających się przed oczami naszymi
wydarzeń, czy też ma jakieś źródło czysto subjek-
tywne, tkwiące w naszej psychologii zbiorowej.

Zacznijmy od wypadków zewnętrznych. Te
bywają oceniane także z różnych punktów widzenia,
zależnie od tego, jaki koniec wojny uważany jest za
pożądany z polskiego punktu widzenia. Faktem już
dziś niewątpliwym jest klęska Austrii i niepowodze-
nie Niemiec. Nikt chyba już nie wątpi, że koalicja
zwycięży, można już tylko różne robić przewidywa-
nia co do rozmiarów tego zwycięstwa. Dla tych
jednak, którzy w klęsce Niemiec widzą zysk dla Pol-
ski, przebieg wojny musi być powodem do zadowo-
lenia, kto zaś ze zwycięstwem Niemiec i Austrii wią-
zał swe nadzieje, ten musi się pogrążyć w melan-
cholję. I oto mamy pierwsze źródło sceptycyzmu.
Dla zwolenników orientacji austriacko-niemieckiej
jest sceptycyzm nietylko naturalnym nastrojem, lecz
zarazem narzędziem walki politycznej. Pracują też
oni wytrwale nad tem, by go z całą świadomością
szerzyć wśród społeczeństwa, podnosząc w każdym
wydarzeniu jego strony ujemne lub wątpliwe.

Pesymistami są też obecnie żydzi z powodów
zrozumiałych, o których tu pisać nie będziemy, a że
mają oni znaczny wpływ na opinię polską, więc
sączy się sceptycyzm ze środowisk żydowskich do
życia polskiego.

Tem sceptycyzm świadomy swego celu wszak-
że nie znajdowałby gruntu do krzewienia się, gdyby
nie to, że pewne właściwości naszej psychologii
zbiorowej usposabiają do niego.

Jedną ze zbyt niestety, rozpowszechnionych
wad naszych jest słabość charakteru, słabość woli,
z tego wynika brak wiary w siebie samych. Kto
zaś nie ma wiary w siebie, ten oczekuje wszystkiego
od czynników zewnętrznych, od przypadku. Dla lu-
dzi słabych zagadnienie życiowe polega na tem, czy
będzie im sprzyjało szczęście, czy też nie. Tylko
człowiekowi silnemu wystarczy do nastroju optym-
istycznego fakt, że są warunki, umożliwiające mu
dorabianie się własną pracą.

Analogiczne objawy widzimy w życiu społe-
cznem.

Naród, nie mający zasobu sił w sobie, oczekuje
wszystkiego od konstelacji zewnętrznej, naród silny
uważa układ stosunków zewnętrznych za teren do
dorabiania się własną pracą i własnym wysiłkiem.

W Polsce zbyt, niestety, jest rozpowszechnione
mniemanie, że lepsza przyszłość spłynie na nas z la-
ski czyjejs, niezależnie od zachowania się i wysiłków
samego narodu.

Ludzie, rozprawiając o „orientacjach“, biorą pod
rozważenie, kto więcej obiecuje, kto więcej da, a gdy
„pieczone gołąbki“ same nie spadają, popadają w scep-
tycyzm. — „Nic nie dostaniemy“ — powiadają.

Tymczasem chodzi o zupełnie co innego, — o
to mianowicie, jaki układ warunków zewnętrznych
stworzy dogodniejszą, solidniejszą podstawę do sa-
moistnych wysiłków narodu.

Jeśli nowa sytuacja międzynarodowa wytwarza
dla narodu polskiego teren do dorobku, to stwierdze-
nie tego faktu jest aż nadto wystarczającym powo-
dem do absolutnego optymizmu, do radości z tego
powodu, żeśmy się oto doczekali wielkiej wojny i że
możemy na rzecz zmiany warunków złożyć wielkie
z mienia i życia ofiary.

Do chwili wypowiedzenia wojny okoliczności
zewnętrzne sprzyjały coraz to postępującej likwidacji

sprawy polskiej. Dzień 1 sierpnia 1914 roku jest chwi-
łą zwrotną w dziejach naszych, gdyż od tego dnia za-
cznie się liczyć okres dorobku naszego. I to wystar-
cza chyba na to, aby się pozbyć wszelkiego scepty-
cyzmu.

Oczywiście, że dla tego, kto oczekuje tylko, kto
mu co da, dla tego, kto sądzi, że można jednym po-
ciągnięciem pióra naprawić, co psute było przez trzy
wieki, jest to powód niedostateczny. Kto wszakże, u-
fając w siły własne narodu, pragnie przedewszystkiem
wytworzenia warunków, umożliwiających dorobek
własnymi siłami, ten musi być optymistą.

Nic się nie zmieniło — powiadają sceptycy —
a jaki będzie koniec wojny nie wiadomo.

Otóż nieprawda! Zmieniło się bardzo wiele.

Wystarczy przytoczyć dwa fakty — 1) zerwa-
nie przyjaźni rosyjsko-niemieckiej, 2) pojawienie się
w polityce międzynarodowej, na skutek rozkładu Au-
strij i Turcji wielkiego zagadnienia narodowościowe-
go Europy Wschodniej.

Do tych faktów przybędzie zaś według wszel-
kiego prawdopodobieństwa rozbicie potęgi niemie-
ckiej, będącej nieprzejednanym i najgroźniejszym wro-
giem Polski.

Fakty powyższe, choćby nawet nie sprowadziły
natychmiastowych, gruntownych zmian w naszym
położeniu narodowym, wytwarzają warunki sprzyja-
jące rozwinięciu sił własnych i rozpoczęciu dorobku
narodowego po długich latach zastoju.

Już dziś powiedzieć można, że niezależnie od
dalszego przebiegu wojny naród nasz stanie się poli-
tycznie czynnym, że przestanie się kurczyć, a po-
cznie dzieło odbudowy na fundamentach, które uchro-
nić od zniszczenia zdołał.

Przewidywana klęska Prus i zjawienie się na
porządku dziennym sprawy wschodniej w nowej po-
staci, czy też sprawy środkowo-europejskiej, jeśli kto
woli — oto przyczyny wywołujące zwrot radykalny,
zwrot zasadniczy w stanie sprawy naszej.

Kto tę wielką przemianę dostrzega, kto widzi
odslaniające się nowe przed nami widnokręgi — dla
tego niezrozumiały jest wszelki sceptycyzm, ten musi
być optymistą, ten nie będzie się tylko spodziewać
darów stał lub zowad płynących, lecz cieszyć się
musi, że oto otwiera się na koniec przed nami pole
do pracy i do samoistnych wysiłków, że wreszcie po
wiekach postępującego bankructwa rozpoczyna się
okres dorobku.

I oto jest podstawa naszego optymizmu.

„G. War.“

Szkolnictwo polskie w Królestwie.

W pałacej sprawie szkolnictwa polskiego w
Królestwie kurator warszawskiego okręgu naukowe-
go udzielił redakcji „Kurjera Porannego“ następują-
cych informacji:

„Sprawa inowacji w szkolnictwie prywatnem
— mówił kurator — sprowadza się do nadesłanego
przed 2—3 dniami z Piotrógradu zawiadomienia mi-
nistra oświaty, że w szkołach prywatnych, które te-
go zażądają, mogą odbywać się egzaminy ostateczne
w obecności delegata okręgu naukowego. Zawi-
domienie takie nadeszło telegraficznie i nie zawiera
wskazówek, czy dotyczy zarówno szkół męskich jak
i żeńskich, wobec czego okręg naukowy zwrócił się
do ministerstwa z telegraficznym zapytaniem — od-
powiedź jednak na to jeszcze nie otrzymano.

Pisma rosyjskie, które o tem doniosły, popełni-
ły pewne nieścisłości. Czy sprawa ta — jak donio-
sło „Nowoje Wremia“ — powstała z inicjatywy ge-
nerał-gubernatora warszawskiego ks. Jęgałyczewa,
okręg naukowy nie konkretnego powiedzieć nie mo-
że; ministerstwo oświaty o opinie do okręgu nauko-
wego w tej sprawie się nie zwracało, a o ile mu pry-
watna droga jest wiadome, że staraniami w tym kie-
runku występowało grono dyrektorów szkół prywa-
tnych, którzy zwracali się o nadanie wychowawcom
ich szkół prawa wstępowania do uniwersytetów w

państwie rosyjskiem, wobec tego, że uniwersytety
zagraniczne, które uznawały matury szkół polskich,
są obecnie dla młodzieży, którą rozpoczęcie działań
wojennych zastało w kraju, niedostępne.

W każdym razie — według zdania dyrektora
kancelarii okręgu naukowego — wniosek „Nowoje
Wremia“, jakoby „pozwolenie na odbycie egzaminów
ostatecznych przy delegatach okręgu tem samem
zrównało w prawach szkoły prywatne z rządowymi
zakładami naukowymi“, jest pozbawione podstawy.

Prawo odbywania egzaminów ostatecznych w
obecności delegata otrzymają te szkoły prywatne,
które się o to zwrócą i wskażą terminy egzaminów.

Ostatniem wreszcie pytaniem naszym była
sprawa patentów, jakie otrzymają uczniowie szkół
polskich po zdaniu ostatecznych egzaminów wobec
delegata okręgu.

— Prawo — odpowiedziano nam — dla szkół pry-
watnych bez praw przewiduje wydawanie świa-
dectw przez zarząd danej szkoły o przejściu odpo-
wiedniego kursu. Patenty rządowe wydawane są
przez okręg naukowy tylko wychowawcom szkół
prywatnych z prawami rządowymi dla uczniów, pod
tę kategorię jednak szkoły polskie podciągnięte być
nie mogą. Będą one zatem miały jedynie prawo za-
znaczenia w wydawanych przez siebie świade-
ctwach, że dany uczeń poddany został egzaminom o-
statecznym wobec delegata okręgu naukowego, chy-
ba że w tym względzie zapadnie stosowne rozporzą-
dzenie ministerstwa oświaty.

Wojna Rosji z Austrią
i Niemcami.

Przegląd działań wojennych

według „Armiejskiego Wiestnika“ (PAT.)

W ciągu ostatnich dni w rejonie zaniemeńskim
nasz ruch zaczepny trwał w dalszym ciągu z wiel-
kiem powodzeniem. Około godz. 5 rano d. 27 (9) na-
sze oddziały wyparły Niemców bagnietami z szeregu
wsi w rejonie na wschód od miasta Kalwarii i zawi-
adnęły dwoma rzędami okopów, otaczających miasto.
Przeciwnik wykazywał zacięty opór. Nasi żołnie-
rze pracowali wyłącznie bagnietami, wzięwszy tego
dnia w tym rejonie przeszło 600 szeregowców nie-
mieckich do niewoli, oraz kilku oficerów i 8 karabi-
nów maszynowych.

Na południe od Kalwarii wzięliśmy w walce
wsie Ignatówkę i Jałowo, przyczem w tej ostatniej
Niemcy szczególnie długo stawiali opór, lecz wre-
szcie zostali wyparci i odrzuceni z wielkimi dla nich
stratami.

Na innych sekcjach tego rejonu w d. 27 (9) pro-
wadzono tylko wymianę strzałów. Niemcy o świa-
cie d. 28 (10) wykonali kontratak od Kalwarii, lecz zo-
stali odrzuceni z wielkimi dla nich stratami, poczem
nasze oddziały znowu przeszły tutaj do ofensywy. Na
południe od Kalwarii zdobyliśmy wieś Baranowo,
biorąc jeńców niemieckich.

Na innych sekcjach rejonu zaniemeńskiego w
d. 28 (10) była tylko wymiana strzałów. Nasze oddzia-
ły w wielu miejscach znacznie się zbliżyły do prze-
ciwnika, dochodząc do jego ogrodzeń drucianych.

W rejonie prawego brzegu Wisły przeciwnik w
ciągu tych dni pozostawał w bierności. Działania wo-
jenne ograniczały się przeważnie do wymiany strza-
łów i rekonesansów oddziałów wywiadowczych.

Niemcy na froncie Osowca około godz. 6 wie-
czorem d. 27 (9) usiłowali bombardować nasze przo-
dowe pozycje, lecz wkrótce zmuszeni byli przerwać
strzały. W następnych dniach w rejonie twierdzy
było cicho...

Lotnicy niemieccy na niektórych sekcjach tego
rejonu zrzucaли w ciągu tych dni znaczne ilości bomb,
nie wyrządzając żadnych uszkodzeń.

Aeroplany niemieckie, pojawiające się nad O-

strołęką, za każdym razem były szybko przepędzane przez naszą artylerję.

Jeden z naszych wywiadowców, który pozostał w tyle za swoją partją, w nocy na 26 marca (8 kwietnia) uważany za zabitego, wpadł, jak się okazało później, bez szwanku do wilczego dołu nieprzyjacielskiego, skąd obserwował ruchy Niemców w rejonie wsi Olszany, i w noc na 28 marca (10 kwietnia) szczęśliwie powrócił do swego pułku, dostarczając cennych wskazówek o nieprzyjacielu.

W rejonie lewego brzegu Wisły w ciągu tych dni prowadzono tylko wymianę strzałów.

W Karpatach.

Organ wojskowy „Russkij Inwalid“ pisze:

„Trwające wciąż wysyłanie wielkich posiłków niemieckich w Karpaty nadaje wypadkom karpaccim najważniejszego charakteru i najdonioślejszego znaczenia tak na froncie rosyjskim jak i na całym teatrze wojny. Powodzenia rosyjskie zupełnie pokrzyżowały plany przeciwników, którzy bezwarunkowo chcieli kosztem znacznych sił swych armji zmusić Rosję do wysłania do Galicji znacznych sił i osłabić przez to tak dyslokację rosyjską za Wisłą i przeciw Prusom Wschodnim, jak i strategiczną rosyjską rezerwę, o ile ona istnieje. To osłabienie armji rosyjskiej nie miało być jednakże połączone z równoczesnym osłabieniem sił niemieckich na zawiślańskich lub wschodnio-pruskich drogach lub też odsłaniać drogę ku Krakowowi. Wszystko to stałoby się, gdyby przeciwnicy mogli wykazać się w Galicji, w Karpatach takimi powodzeniami, jakie mieli Rosjanie, albo też, gdyby powodzenia rosyjskie zyskały by za cenę ogromnego odciągnięcia wojsk do Galicji z innych kierunków operacyjnych. Ale wzrastający wciąż nacisk rosyjski na niemieckie wojska w rejonie nad środkowym biegiem Niemna, wstrzymanie silną ręką operacji zasłon niemieckich za Biebrzą, Narwią i przeciw Osowcowi, spokojna pewność i pogotowie rosyjskich pięciu armji (według niemieckich obliczeń) za Wisłą, wzmożenie się wojsk rosyjskich na drodze krakowskiej (według doniesień zakordonowych) i zagraniczne pogłoski o formowaniu przez Rosjan „Bosforskiego desantu“ — wszystko to świadczy najwyraźniej, że karpaccie usiłowania przeciwników nie osiągnęły swego pierwotnego celu a stały się tylko przyczyną zbytecznych i poważnych kłopotów, powodując w Austrii ogromną troskę o dalszy jej los. Zwycięski pochód Rosji w Karpatach przeraża Węgry, wzrusza Czechy i Morawę, Słowaków, południowe serbskie komitaty Węgier, każe śpieszyć Włochom i Rumunji po ich — na razie — prawne udziały, prawne dlatego, że kiedy Austria zostanie przez Rosję złamana i zdana na łaskę i niełaskę zwycięzcy, warunki zagarnięcia tych udziałów zmieniają się i będą wymagały pertraktacji z sojusznikami — antyniemcami. W ten sposób taktyczne powodzenia wojsk rosyjskich w górskiej części Galicji i Rusi karpacciej swymi politycznymi następstwami wspierają rosyjską strategię i rozwój całej walki z Niemcami, przyspieszając ostateczne rozwiązanie.

„Komunikaty oficjalne kreślą tę klęskę, jaką poniosła w Karpatach nowa fala posiłków nieprzyjacielskich. Według prawideł fałszywej taktyki niemieckiej gęstymi kolumnami, chimerycznymi w naszych ognio- wych czasach, ale niezbędnymi dla wzbudzenia męstwa atakujących mas, przeciwnik uparcie atakował Rosjan, stojących już nad Węgrami po tamtej stronie karpacciego grzbietu. Ogromne straty w zabitych, rannych i jeńcach wywołały jeszcze większy krzyk w odpartych szeregach nieprzyjaciół i wśród obywa-

teli tych krajów — „Rosjanie nad Węgrami!“ A są to nie tylko rosyjskie przednie strażnice i kawaleria konnicy, lecz masa, armja, które na ogromnym froncie runęły przez górski wał obronny, zmiażdżwszy o brzońców na ich obwarowanych szturmie i przez przyrodę pozycjach. Prusacy na pewną śmierć ślą w Karpaty Bawarów, których im, podobnie jak i Austriaków, z historycznych przyczyn nie żal. Można podziwiać krótkowzroczność Bawarów, idących swemi kośćmi podierać nienawistne im interesy Prus i Austrii“.

Głosy o pokoju.

Z Paryża donoszą, że sprawa zawarcia osobnego pokoju z Austrią jest żywo omawiana na szpaltach prasy francuskiej. Dzienniki francuskie uważają za bardzo możliwe, iż Austria wkrótce będzie zmuszona prosić o pokój, ponieważ jej siły są niemal zupełnie wyczerpane. Lecz główna kwestja jest ta, jakie warunki ma trójporozumienie podyktować Austrii.

Koła parlamentarne wykazują również zainteresowanie tą kwestją. Komisja, rozpatrując budżet ministerstwa spraw zagranicznych, zwróciła się do ministra spraw zagranicznych Delcassego z zapytaniem, czy zawarty w Londynie układ państw trójporozumienia o bezwarunkowej solidarności przy zawieraniu pokoju nie wyklucza możliwości osobnego pokoju z Austrią. Delcasse uchylił się od bezpośredniej odpowiedzi, wskazując na to, że nie nastąpiła odpowiednia chwila do rozważania tej kwestji.

Pogłoski o zamiarze Austrii zawarcia osobnego pokoju wywołały silne zaniepokojenie w wahających się dotychczas państwach neutralnych, w szczególności we Włoszech i Rumunji. Opinia publiczna w obu tych krajach zdaje sobie jasno sprawę z tego, że z chwilą zawarcia pokoju z Rosją ideały i dążenia narodowe Włochów i Rumunów otrzymają cios śmiertelny. Wskutek tego zwolennicy czynnego wystąpienia Włoch i Rumunji wywierają na swe rządy energiczny nacisk, aby wyzyskać chwilę historyczną, która się już nigdy nie powtórzy.

Jak donosi „Kölnische Ztg.“ Papież Benedykt XV udzielił posłuchania korespondentowi amerykańskiemu Uregandowi i oświadczył mu podczas dłuższej rozmowy, że pracuje gorliwie nad doprowadzeniem do zawarcia pokoju przez strony wojujące.

Prasa wiedeńska podejmuje coraz wybitniejszą dyskusję na temat pokoju. „Neue Freie Presse“ w nrze z 7 kwietnia wzywa prezydenta Wilsona do podjęcia akcji o zawarcie pokoju, a w nrze z dnia 9 kwietnia pyta się dlaczego trwa dalej walka, leje się krew i giną ludzie? Dziennik wyraża jednak nadzieję, że dwuprzemierze zwycięży.

W socjalistycznej „Arbeiter Ztg.“ cenzura nie przepuściła gorącego artykułu lidera partji Wiktora Adlera. Z wyjątków, które się ukazały w prasie szwajcarskiej, widać, że Adler obwinia cenzurę, że nie dopuszcza do właściwego poinformowania ludności o toku wojny.

„Daily Express“ zapewnia, na podstawie informacji z najwiarogodniejszego źródła, że pogłoski o możliwości zawarcia rychłego pokoju rozsiewane są celowo przez rządowe koła niemieckie, które w ten sposób uspokoić chcą z jednej strony opinię publiczną w Niemczech, z drugiej zaś powstrzymać Austrię od zabiegów pokojowych na własną rękę. Informator dziennika londyńskiego oświadczył z całą stanowczo-

ścią, że dotąd nie zaszło nic takiego, co by rychłe zawarcie pokoju czyniło dziś bardziej możliwym, niż przed dwoma miesiącami. Austria pożąda niewątpliwie szczerze pokoju, chęci jednak, najszczerze nawet, w danym wypadku nie wystarczą.

NA WĘGRZECH.

„Russk. Wied.“ donoszą z Genewy, że w Budapeszcie miano wykryć szeroko rozgałęziony spisek, który zmierzał do przekształcenia Austro-Węgier w monarchję federacyjną.

Na Węgrzech obostrzono cenzurę i zamknięto pisma słowiańskie i rumuńskie, a redaktorów oddano pod sąd.

Wielu wybitnych obywateli, którzy dotąd stali po stronie rządu, obecnie przeszło do opozycji i zwracają się przeciwko Niemcom, zarzucając im, że Austro-Węgrom gotują los Turcji.

W miarę zbliżania się terminu otwarcia sesji sejmowej, wśród stronnictw opozycyjnych zauważyć się daje coraz większe ożywienie. Spodziewane są deklaracje stanowcze, domagające się rozpoczęcia urzędowych zabiegów pokojowych. Hr. Andrassy w rozmowie z korespondentem pisma „Epoca“ oświadczył: „Dla Austrii zepchnięcie jej do znaczenia trzeciorzędnego organizmu państwowego będzie tylko uwięzieniem dotychczasowej jej egzystencji. My, Węgrzy, zbyt dużo mamy sił żywotnych i chęci do życia, ażebyśmy się dali pociągnąć dobrowolnie na rzeź“.

N A D E S Ł A N E.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Nowy, rozszerzony lokal

1004

Zakład Doc. Dra Eug. Piaseckiego

Gimnastyka lecznicza, masaż, ortopedia. Ossolińskich 11
Ord. 3—4. Gimn. zdrowotna dla chłopców i panienek 5—6.

Wojna z Turcją.

SMYRNA I SYRIA.

Z Aten donoszą do „N. Wr.“, że Turcy urządzili nową linię przeszkód minowych przed Smyrną i zatopili kilka okrętów w porcie.

Z Paryża depešują do dzienników pietrogradzkich, że Turcy koncentrują na północy Syrii armję z 200.000 ludzi.

W sobotę od południa do późnej nocy sprzymierzeńcy bombardowali w zatoce Smyrneńskiej forty „Czyflik“ i „Dwaj bracia“. Do zatoki weszły dwa transporty, przygotowując lądowanie wojsk koło Jenikale.

„Berl. Tagbl.“ z 30 marca podaje, że feldmarszałek v. Sanders, komenderujący dotąd pierwszą armją, został mianowany komendantem nowosformowanej armji piatej, składającej się z wojsk, rozłożonych w Dardanelach.

Na froncie zachodnim.

WE FRANCJI.

Paryż. 3 (16) (PAT.) Wieczorny komunikat urzędowy:

WALKI POZYCYJNE.

Pod Notre Dame de Lorette Niemcy trzykrotnie wykonywali kontrataki, za każdą razą znako-

Z teatru.

(„Lekkomyślna siostra“. — „Paryżanie na prowincji“. — „Rozwódka“. — „Romantyczni“. — „Czy nie ma pan czego do oclenia?“).

(Ciąg dalszy.)

Nie te jednak wagnerowskie ustępy są chluba każdej operetki, albowiem operetka żyje z walca, który ją czyni popularnym. Po premierze wiedeńskiej lezie taki „szlager“ walcowy powoli, potem się wciska przez wszystkie drzwi i okna. Każde pianino ika na ten temat, każdy gramofon wyć go poczy- na, a wszystkie judzkie dziewczęce napada zawsze jakiś dreszcz, kiedy go usłyszą. Takim „szlagerem“ operetki Falla jest epilepsja na temat: „Kind, du kannst tanzen wie meine Frau!“, co wykręcone paralitycznie na język polski śpiewa się: „Pani tak tańczysz, jak żonka ma!“ — i w tem miejscu cała wielkość Leona Falla na jaw wychodzi. A śpiewa się te słowa właśnie wtedy, kiedy ta nieszczęsna walcowata żona, wykręcona z bólu i z męki jak klucz wiolinowy, ciska na tańczącego z kochanką męża spojrzenia niesłychanej pogardy. Albowiem to było tak: mąż zdradził żonę w sypialnym wagonie, więc żona idzie do sądu i prosi o rozwód. Tak być powinno, to znaczy nie to pierwsze, ale przynajmniej to drugie. Mąż nie chce rozwodu, ale ponieważ żona jest zawzięta, więc on ją „bierze na zazdrość“ i chce się ożenić ze swoją kochanką, co w szczytnej poezji tej operetki wyrażone jest w zwrocie niepojętej piękności: „pozwól lubie me marzenie, niech choć troszkę się ożeni!“ Jest to klasyczny zwrot miłosny, ze względu na przezorne określenie terminu — „troszkę“. Na to jednakże ona odtoczyła pogardę. W drugim akcie jest wielki bal, a chórzystki

robią hrabiny, „choć do tego interesu miały bardzo podle dessous“ — (to Boy zauważył, nie ja). Wtem flet w orkiestrze dostał najwyraźniej czkawki, co ma znaczyć, że za chwilę w ogólnej harmonji będzie zamieszanie. I w istocie rozwiedziona żona przyszła na bal do męża, i chce u niego przenocować, gdyż przyjechał jej ojciec, który o niczem nie wie. I w istocie rżenie basą i trzy uderzenia na bębnie zapowiedziały wejście ojca. Zauważyłem, że „wejście ojca“ odbywa się zawsze uroczystie. Stary pan w „Traviacie“ — „osiwiał ojciec twój“ wchodzi przy aplauzie całej orkiestry, w „Manon“ jeszcze wspinał się ze słowami na ustach: „brawo, mój synu, winisz sukcesu!“ Stary bałwan w „Rozwódce“ chciał się także popisać tragicznym frazesem i powiada do słowni: „Gniew mi łamie me kości stare, w sypialnym wagonie tyś złamał jej wiarę!“ Ha! wszystko, widać, się tam połamano! Żebym całe życie myślał tobym przecież nie wpadł na to, że gniew może komu kości połamać, jak ordynarny reumatyzm.

Potem się zaczęła awantura tragiczna, jedno płakało, drugie się śmiało jak szatan, a chórzystki śpiewały: „Bachusowi cześć!“, bo i to trzeba zauważyć, jako ważny szczegół do historii operetki, że za papą Offenbachem, który ślicznie zaśpiewał w „Orfeuszu w piekle“ hymn na cześć wina, każda niemal operetka ma wstęp uroczysty, sławiący wino. Cnotliwa Zuzanna też śpiewa: „winnemu gronu cześć!“ a rozwódka nie jest od niej gorsza, i wyje znów „na cześć Bachusa“. Potem się wszyscy rozszli, krwawiące nosąc w dłoniach serca, a pogodziły się w trzecim akcie i tańcząc walca poszli do małżeńskich łóżnic.

Wszystko to dobrym ludziom bardzo się podo- bało, choćby mnie niewiadomo jak jeszcze „gniew łamał moje kości stare“; pocieszam się tylko nadzieją, że to nie głupia operetka, ale jej wykonawcy

sprawiają słuchaczom przyjemność, gdyż naprawdę z przyjemnością wielką słucha się pani Rogińskiej, oklaskuje się miłą wytworność pny Blumenthal-Błońskiej, której trema nie pozwoliła ujawnić należy- cie jej wielkich aktorskich zasobów, z wdzięcznością słucha się pny Harasimowicz; radość na sali wybucha za każdym odezwaniem się Lelewicza, oklaski huczą dla nagrodzenia pięknego śpiewu Mil- lera, dobrych konceptów Zbuckiego i humoru Pasz- kowskiego.

„Co wyłożywszy szeroko i długo“ przejdziemy do Edmunda Rostanda „Romantycznych“, czy też raczej „romansowych“, do tego prześlicznego obraz- ka, wymalowanego na pudełku od cukierków, do tej miłosnej powieści, pisanej perfumą na wstążce, do szekspirowskiego wydania dla małych dzieci, do baj- ki, uplecionej z róż i z rymów, tak pięknych, jak róże. Jeśli jednak o rymach mowa, to tylko o fran- cuskich, gdyż wiosenny obrazek Rostanda miał to nieszczęście, że w języku, który stworzył arcydzieła przekładów „Cyrana de Bergerac“, został przetłu- maczony bardzo, bardzo nieszczególnie. Pan Leo Belmont, który jest dyletantem przygodnym w poe- zji, mimo usilnych starań nie zdołał pod względem piękności języka dorównać nawet lichemu pocie, wskutek czego w splocie rostandowskich rymów, z których każdy lśnić powinien, zgrzytem odzywa się dla poetyckiego ucha takie niedobre małżeń- stwo słów, jak „teraz — nieraz“, „naraż — zaraz“, co przypomina jeszcze jednego nieszczęsnego tłuma- cza Rostanda — pana Londyńskiego, który poszczu- ł na siebie takie dwa słowa, jak: „tygrys — wy- gryzi“. W każdym innym wypadku zły przekład z Rostanda nie raziłby tak, jak właśnie niendolny przekład tej komedji, która utkana jest z przedz- y prześlicznych słów.

(Dok. nast.)

Kornel Makuszyński

mie przygotowywawszy atak silnym ogniem działowym, ale wszystkie trzy próby były powstrzymane w samym początku.

Również bez rezultatu zostało ich usiłowanie dokonania kontrataku na Esparges.

Zeszłej nocy w lesie Mormart toczyła się walka artyleryjska. Tutaj zmusiliśmy do milczenia trzy baterie nieprzyjacielskie i wysadziliśmy skład amunicji.

ZIAŁANIA LOTNIKÓW.

Lotnicy nasi dali dowody energicznego działania. Rzucili 10 bomb na warsztaty kolejowe na stacji Leopoldshöhe na wschód od Gunningen, zamienionego obecnie na fabrykę pocisków. Następnie rzucili 10 bomb na prochownię pod Rothweile, przyczem trafiły się odłamki wysadzonych pocisków, ale szczęśliwie powrócili. Czterdzieści pocisków, najczęściej celnych, rzucono na centralną stację elektryczną pod Erlensetz o 15 kilometrów na północ od Metzu.

Zakład ten dostarcza energii elektrycznej do oświetlania Metzu i jego fortów. Nad centralnym gmachem zakładu wystrzelił słup gęstego dymu. W drodze powrotnej lotnicy spotkali trzy nieprzyjacielskie aeroplany i ścigali je, zmuszając do schowania się. Lotnicy nasi wrócili szczęśliwie, pomimo silnego ognia z fortów Metzu.

WALKI POWIETRZNE.

Paryż 3 (16) (PAT). Z Hasebrucka donoszą, że wczoraj po zaciętym pościgu lotnik Garraud zdołał postrzelić aeroplan nieprzyjacielski na wschód od Mes-sine między Ypres i Armentieres. Donoszą z Gerard-nier, że wczoraj wieczorem i rano dwa aeroplany nieprzyjacielskie zrzuciły na miasto cztery bomby. Ofiar w ludziach ani uszkodzeń niema. Lotnicy umknęli.

Londyn 3 (16) (P. A. T.) Bomby, zrzucone z aeroplanów niemieckich, nie wyrządziły żadnej szkody, lotnicy nieprzyjacielscy przelecieli następnie ponad Sheerness i wyspą Sheppey, nie zrzucając bomb. Skierowano na nie ogień, lecz udało się im uciec niebezpieczeństwa i umknęły, ścigane przez aeroplany angielskie.

Aeroplan niemiecki zrzucił bomby nad Sitting-bourne i Faversham w hrabstwie Kent.

Z ANGLJI.

Z Berna szwajcarskiego donoszą, że według otrzymanych tu informacji, we Francji wschodniej wydawały znaczne siły angielskie.

Do „Züricher Post“ donoszą z Londynu, że rząd angielski zamierza ogłosić obowiązkową służbę wojskową dla wszystkich mężczyzn nieżonatych, liczących od 19 do 35 roku życia.

Na Bałkanach.

GRECJA.

Do „Rieczy“ telegrafują z Paryża, że pomiędzy Grecją a trójporozumieniem zaczęły się znowu rokowania. Są rozmaite warunki, pod którymi Grecja wzięłaby udział w wojnie.

Król rozwiązał parlament. Nowe wybory zostały wyznaczone na 24 maja. Zwolennicy Wenizelosa są przekonani, że wygrają kampanię i że wówczas król powoła znowu Wenizelosa do steru państwa.

BULGARJA.

„Russk. Wied.“ donoszą, że według wiadomości dyplomatycznych rokowania pomiędzy Bułgarią a trójporozumieniem nie wydały jeszcze rezultatów, gdyż przedłożone warunki Bułgaria uznaje za niedostateczne.

Na morzu.

ROZBOJE NIEMIECKIE.

Sztokholm. 3 (16) (PAT.) Z Amsterdamu donoszą, że statek holenderski „Katwick“ z ładunkiem zboża dla rządu holenderskiego, idący z Baltimore do Rotterdamu został pociskiem zatopiony koło północnej latarni morskiej. Załoga ocalała. Dzienniki utrzymują, że zatopiła go łódź podwodna, pomimo że miał podjętą flagę holenderską i oznaczony był barwami holenderskimi. Prasa żąda, żeby rząd, którego własnością jest łódź podwodna, przyznał się do winy i wynagrodził straty materialne i moralne. Biuro Wolffa donosi, że rząd niemiecki zarządził śledztwo z tego powodu.

Londyn. 3 (16) (PAT.) Statek szwedzki „Falck“ zatonał pod Peterhead (port szkocki. — P. R.). Nie wyjaśniono, czy puszczono w niego minę, czy sam na nią trafił. Załoga ocalała.

Statek duński „Annam“ z ładunkiem pszenicy oraz statek norweski „Uto“ z ładunkiem nasion bawełny przyprowadzono do Hull do rewizji.

Wiadomości telegraficzne.

PROTEST ANGIELSKI.

Londyn. 3 (16) (PAT.) Rząd angielski za pośrednictwem posła Stanów Zjednoczonych w Berlinie założył bardzo energiczny protest z powodu zabójstwa, popełnionego przez oficera niemieckiego na obywatelu angielskim Heddley'u w sierpniu 1914 r. w pociągu między Berlinem a Kolonją. Komunikat ministerstwa spraw zagranicznych zaznacza, że na jakkolwiek oficer niemiecki powoływał się prowokację, postępek jego może być traktowane jako zwykłe zabójstwo.

WALKI KOŁO ZATOKI PERSKIEJ.

Londyn 3 (16) (PAT.) Komunikat sekretarza stanu do spraw indyjskich: Po bitwie w zatoce perskiej uwolniliśmy od nieprzyjaciela w dn. 31 (13) stanowiąca na północ i zachód od Szaihy. wojska nasze rano dn. 1 (14) w dalszym ciągu prowadziły ruch zaczepny w kierunku Zobeiru. Około g. 11 przed. poł. Turcy zostali wyparci ze swojej przodowej pozycji, znajdując się w odległości 2 i pół mil na południo-wschód od naszego obozu. Następnie wojska nasze skierowały swój napór przeciwko głównym siłom nieprzyjaciela koło lasu pod Birżys. Nieprzyjacieli w liczbie przynajmniej 15.000 ludzi, w tej liczbie sześć batalionów regularnych, zajmował kilka rzędów dobrze maskowanych transzei, z których miał możność kierować silny ogień ręczny i z karabinów maszynowych wprost na wojska go atakujące. Mimo to nasze wojska postępowały wciąż naprzód. Nieprzyjacieli po zaciętym oporze został wyparty ze swoich transzei za pomocą ataku na bagnety na całej linii. O godz. 4.30 popoł. cała pozycja znalazła się w rękach angielskich. Ogólna liczba strat po naszej stronie 700 ludzi. Turcy cofnęli się ku Nachaila o 19 mil (ang.) na północ-zachód od Zobeiru.

GRECJA I FRANCJA.

Ateny 3 (16) (P. A. T.) Książę Jerzy grecki wyjechał przez Brindisi do Paryża na kontrtorpedowcu „Hierax“.

Tokio 4 (14) (P. A. T.) Ratyfikowano protokół, podpisany 20 marca 1914 r., a uzupełniający konwencję Berneńską w sprawie ochrony praw literackich i własności artystycznej.

Z teki pośmiertnej.

ROZSTANIE.

Nie ja onej,
ale mnie ona płakać miała.
Thren 13.

Kiedym odchodził, rzekłem jej zcicha:

— Do zobaczenia — tam — w dali...
Ona milczała. Z żółci kielicha
Dno już świeżało. Ludzie szepotali
Gromniczny pacierz drżącemi słowy...

Ona milczała,

Jak skamieniała

Postać na płycie grobowej.

W światłościach miałem tęsknić, a ona

Wśród mroku tęsknić, aż ją wyzwoli

Miłość Łaskawa

Z Domu niewoli,

Gdzie ciek, by cierpieć, zostawa,

Gdzie w smutku Bóg nawet konał...

Więc też milczała. Tylko w dłoń ciepłą

Brała mi serce, które już krzepło...

I gdy widziała, że mnie już traci —

To mimowiednie

W tej posagowej postaci

Twarz bólem błędnie,

I żądza łkania pierś dyszy.

Nie. Nie zupełnie ona milczała.

Lży miała w oczach, i w łez tych ciszy,

Jak przy Ofierze w Kościele,

Była wymowa ich cała...

I zdjął mnie smutek z onej wymowy —

I zdjął mnie Wiedzy pozagrobowej

Wstręt, że go z nią nie podzielić —

I, abym zbluźnił, brakło niewiele...

Bom był jak żeglarz, który to niby,

Przez morskie szyby,

Dla dwojga: dla mnie i dla niej,

Wybrał się szukać przystani —

Cóż? gdy sam jeden w zbawcze przestworze

Puszcza się swobody łódka!

Więc rzekłem łkając: — Boże mój! Boże!

Toż dla nas, cośmy w grzechu poczęci,

Jakże jest smutna dola pamięci!

Gdyż nad rozstanie — choćby na krótko —

Czyż co sroższego być może?...

W ciężkiej chorobie

28. I. 1889,

Felicjan Faleński.

Wiadomości bieżące.

— Teatr w Kasynie miejskim — jak nam donoszą — daje dziś dwa przedstawienia: popołudniowe po znizonych cenach, na którym wznowiona będzie świetna i nadzwyczaj wesoła farsa 3-aktowa E. Gondinetta p. t. „Paryżanie na prowincji“ — i wieczorne — obejmujące arcyzabawną farsę w 3 aktach Hennequina i Vebera p. t. „Czy jest co do oclemia?“ (rzecz przyjęta z aplauzem przez liczną publiczność, na onegdajszej premierze) i solowe produkcje muzyczno-wokalne i humorystyczne w wykonaniu ulubieńców publiczności. Jutro idzie w dalszym ciągu kasowa „Rozwódka“. Od wtorku rozpocznie występy chór śpiewacki „Echo“.

— Poranek muzyki koncertowej. W sali Towarzystwa Muzycznego ul. Chorażczyzny 1. 7 dzisiaj w niedzielę odbędzie się drugi poranek muzyki komnatowej (St. Głowacki — R. Perutz — D. Danczowski), ze współudziałem A. Okońskiego artysty opery lwowskiej, z następującym programem: 1. P. Czajkowski. Trio op. 50. a) Pezzo elegiaco; b) Tema con Variazioni e Coda. 2. St. Moniuszko. Jana Kochanowskiego Tren dziesiąty A. Okoński. 3. a) Sinding. Romance e-mol; b) Monsigny. Rigaudon; c) Dvorak. Indian Canzonetta (w układzie R. Perutza); d) Kreisler. Tambourin chinois R. Perutz. 4. Z. Noskowski. Stach. a) M. Karłowicz. Skąd pierwsze gwiazdy A. Okoński. 5. a) Bruch. Kol Nidrei; b) Debussy. Arabesque; c) Popper. Danse de elfes. D. Danczowski.

Początek o g. 12 w południe (czas piotrogrodzki). Bilety od 50 kop. wcześniej do nabycia w składzie nut W. Zadurawicza ul. Akademicka 11.

— Z Uniwersytetu. Onegdaj na Wszechnicy naszej odbyła się promocja p. Tadeusza Piątka na doktora praw.

— Nasze zdrojowiska. Sezon w Truskawcu rozpocznie się 15 maja.

— Za spokój duszy ś. p. dra Przemysława Niementowskiego odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz. 10 rano (czas ratuszowy) w kościele OO. Jezuitów w poniedziałek dnia 19 b. m.

— Sądownictwo w Galicji. „Riecz“ dowiadyuje się, iż ministerstwo sprawiedliwości wydelegowało do Galicji prokuratora warszawskiej izby sądów, p. Hessego, z misją czuwania nad prawidłowością funkcjonowania sądownictwa w kraju zabranym.

— Jeńcy pruscy we Lwowie. Wczoraj i onegdaj przyprowadzono do Lwowa kilkuset jeńców pruskich z rejonu karpackiego.

— Schwytanie niebezpiecznego bandyty. Od dłuższego czasu grasowała w mieście naszym szajka lwowskich bandytów, na której czele stał Józef Czerniewicz. Szajka ta dokonała szeregu kradzieży z włamaniem, między innymi do Tow. „Gizeli“, Powiat. Kasy zaliczkowej, Dyrekcji gimnazjum ruskiego i in. gdzie rozbijano kasy i kradziono gotówkę. Część członków tej szajki stawała niedawno przed trybunałem sądu karnego, gdzie skazano bandytów na półtora do 3 lat więzienia. Czerniewiczowi jednakowoż udało się zbiedz przed rozprawą i po ucieczce zaraz okradziono kasę m. Elekrowni i sklep, p. Demetra, gdzie, jak sądził Czerniewicz „maczał palce“. Pościg jednak za nim długi czas pozostawał bez rezultatów. Aż oto onegdaj nocy policjant Hubkow pełniący służbę na ul. Na Błonie zauważył, jak Czerniewicz wszedł do realności 1. 22. Ponieważ Hubkow wiedział, że bandyta jest uzbrojony, zawezwał pomocy kolegi i obaj weszli do wspomnianej realności. Schwytany Czerniewicz początkowo podał, że nazywa się Berger, z kolei usiłował przekupić policjantów, a gdy to nie pomogło, wyrwał się im i skoczył na parkan. Jeden z policjantów puścił się za nim w pogoń, a drugi zrobił użytek z broni, raniąc Czerniewicza w rękę. Wreszcie bandyta widząc, że nie ujdzie, poddał się. Sprowadzono go na policję, gdzie agenci wielce radowali się na widok bandyty, który wiele im krwi napsuł.

— Pod koła automobilu dostał się wczoraj na ul. Grodeckiej 7-letni Władysław Feder i doznał licznych kontuzji. Pogotowie opatrzyło go.

— Spłoszone konie. Na ul. Janowskiej spłoszyły się wczoraj w południe konie. Siedzący na jednym z nich jeździec spadł i dostał się pod wóz ciężarowy. Dającego słabe znaki życia odwieziono do szpitala.

— Przejechanie. Na ul. Teatyńskiej jakiś nieostrożny dorożkarz najechał na 10 letniego Józefa Karwackiego i ciężko go pokaleczył. Stacja ratunkowa opatrzyła rannego.

— Przykra zguba. P. Ludwik Włodek zam. ul. Murarska 1. 6 zgubił w gmachu namiestnictwa portfel z kilkudziesięciu rublami i rozmaitemi papierami. Między innymi znajdowało się tam pozwolenie na dowóz 40 wagonów ropy. Ponieważ dostawa tej ropy jest terminowa i p. Włodek poniósłby wielką stratę, apeluje do znalazcy, aby mu zwrócił papiery zatrzymując sobie gotówkę, do której p. W. skłonny jest dodać coś za „fatygę“.

Największa i najpoczytniejsza ilustracja polska

„Tygodnik Ilustrowany“

wydawany w Warszawie pod redakcją Dra JÓZEFA WOLFFA

przy współpracownictwie najwybitniejszych pisarzy i artystów polskich. Powieści: Sienkiewicza. Reymonta, Weyssenhoffa i innych.

Obfite ilustracje z pola walk. Listy z okopów M. Floda.

Prenumerata kwartalna 3 rb. 25 k. z przesyłką. — We Lwowie przedpłatę przyjmuje ekspedycja główna w Księgarni Gubrynowicz i Syn, ul. Teatralna.

Za spokój + duszy s.p.

Fryderyka Godfried Tracikiewicza
rewidenta kolejowego

zmarłego dnia 13 kwietnia r.b., odbędzie się NABO-
ZENSTWO ŻAŁOBNE dnia 19 kwietnia br. w ko-
ściele św. Marii Magdaleny o g. 11 rano (czas rat.)
na które zapraszają krewnych i znajomych — żona,
córki, zięć i wnuk. 606

†

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE

za spokój duszy

s. p. MARJI z SEELIGÓW BAKOWSKIEJ

dyr. szk. wydz. żeńsk. im. Piramowicza odbędzie się
d. 19 kwietnia 1915 w kościele OO. Franciszkanów
o g. 9 — w kościele Archikatedralnym o g. 1 (czas
ratuszowy). W kościele zaś P. Marii Snieżnej d. 24
kwietnia o g. 9½ (czas ratuszowy). 613

Podziękowanie.

Wielbnemu Duchowieństwu i wszystkim Przyja-
ciom i Znajomym, którzy z powodu zgonu s. p.
Marii z Seeligów Bakowskiej raczyli przesłać nam
wyrazy współczucia i słowa pociechy, a pamięć Zmar-
łej uczcili licznym udziałem w oddaniu Jej ostatniej
przysługi składamy z głębi serca płynące „Bóg zapłać“.
614 Rodzina.

Znow wypadek automobilowy. Tym razem
w Warszawie. Wypadek ten wydarzył się znanemu
statystykowi, sędziemu Adamowi Zakrzewskiemu.
Wpadł pod automobil na Nowym Świecie, ale na
szczęście został tylko lekko ranny.

Z Częstochowy. Przed paru dniami przyje-
chała do Warszawy osoba, która od końca listopada
do d. 28-go marca była w Częstochowie.

Miastem rządzi rada miejska, wybrana przez o-
bywateli, faktycznie jednak rozporządza się wszyst-
kiem główna komenda, na której czele stoi hr. von
Karmer. Jest też gubernator „landrath“ w osobie p.
von Tauchara. W samej Częstochowie wojsko i wła-
dze są niemieckie; w klasztorze jasnogórskim rozlo-
kowali się Austriacy. O. Pius Weloński, jest chory;
obowiązki jego pełni o. Romuald.

W Częstochowie wychodzą dwa pisma polskie:
„Goniec“ i „Gazeta Częstochowska“, ale podają gło-
wnie przedruki z gazet niemieckich, bo cenzura woj-
skowa, którą wykonywa osobiście graf von Karmer,
nie przepuszcza żadnego artykułu śmielszego, za-
danej myśli, któraby odzwierciedlała nastroj i uspo-
sobienie społeczeństwa.

W grudniu za numer „Kuriera Warszawskiego“
płacono 3 rb.

W mieście panuje drożyzna niesłychana. Boche-
nek chleba kosztuje 6 złotych, tyleż funt mięsa, kwar-
ta nafty 4 złote, a funt masła 2 i pół rubla. Dodać trze-
ba, że chleb zmieszany jest z mąką kartoflaną i że
innego wypiekać nie wolno. Sytuacja pogarsza się
z dniem każdym, bo Niemcy żadnego przywozu dla
ludności nie dopuszczają, a wszystko co przybywa
z zachodu, przeznaczają na potrzeby wojska. Na
podłożu głodu i nędzy rozwijają się trapiące ludność
choroby.

Trzykrotnie już Niemcy nakładali wysokie kon-
trybucje na biedne, wyniszczone miasto. Ostatnio
ściągnąć kazali 150.000 rb. kontrybucji — „za Kłaj-
pedę“. Wyrażali się, że za dom każdy, zburzony
przez wojsko rosyjskie, spalą i zburzą trzy domy w
Polsce.

Z funduszy Rockefellera Kom. Obyw. oraz
gmina żydowska otrzymały 45.000 marek, lecz star-
czyło to nie na długo, wobec czego opodatkowane
na rzecz Kom. Obyw. wszystkich zamożniejszych o-
bywateli.

Częstochowa znajduje się w rękach niemie-
ckich, natomiast Jasna Góra, następnie Piotrków i
Nowo-Radomsk w rękach austriackich. Zawiercie
okupują do połowy Niemcy, do połowy zaś Austry-
jacy, przyczem zabroniono przewozić produkty z je-
dnej części do drugiej, zaś przejeżdżać można jedy-
nie za okazaniem przepustki, wydanej przez władze
wojskowe, przyczem przepustki takie wydaje władza
bardzo niechętnie. Wogóle władze bardzo szykanu-
ją ludność miejscową i nadewszystko starają się o
nie dopuszczenie wiadomości z pasa strefy, zajętej
przez wojska niemieckie. To też za dzienniki war-
szawskie, przypadkiem dostające się do Częstocho-
wy, płacono po 3 do 5 rb.

Otrzymałszy świadectwa lekarzy niemieckich
pani X., po pokonaniu olbrzymich trudności, wyje-
chała z Częstochowy d. 28 marca drogą na Ostrawę
Morawską. Wiedeń, Budapeszt i Bukareszt dotarła
do granicy rosyjskiej Ungeni. Po drodze w Austrii
spotkała pociąg, przepełniony ludnością cywilną, e-
wakuowaną z Krakowa, a w Ostrawie Morawskiej,
w domu polskim, miała możność przypatrzenia się
rozpaczy nieszczęśliwych, którzy z życiem tylko u-
szli z Galicji wschodniej. Są to przeważnie urzędn-
cy, którym wyjechać nakazano. Pozostawili rodziny
osierocone, mienie i tułają się po świecie, złamani lo-
sem, w przyszłość nie wierzący.

Bomby w Żyrardowie. W ubiegłą niedzielę po
południu lotnik niemiecki rzucił kilka bomb na cukro-
wnię. Jedną z bomb spadła na ogród, otaczający
dom administracji, w chwili, gdy funkcjonariusze cu-

krowni odbywali konferencję z administratorem cu-
krowni i majątku, Stefanem Stypulkowskim.

Od wybuchu tej bomby zabity został na
miejscu Stypulkowski, rozmawiający zaś z nim cze-
rej funkcjonariusze cukrowni odnieśli rany. Zazna-
czyć należy, że w pierwszy dzień świąt wielkano-
nych lotnik niemiecki rzucił pocisk na odbywającą
się przy licznych współludziach wiernych procesję re-
zurekcyjną. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności
bomba uderzyła o gałęź drzewa i upadła bez wy-
buchu.

Ostatnie wiadomości.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędownie, dn. 14 (17).

Działania wojenne w Karpatach w dn. 2 (15)
skoncentrowały się na sekcji między wsiami Telcpecz
i Zuella, gdzieśmy się umocnili po zaciętych walkach
na bagnety na obwarowanych przez nieprzyaciela
wyniosłościach i wzięliśmy do niewoli 1140 jeńców z
24 oficerami i 3 karabinami maszynowymi. Nieprzy-
jacieli poniosł wielkie straty podczas wykonywania
bezsukutecznych kontrataków.

W kierunku na Stryj szybko odrzuciliśmy zno-
wu atakujące nas oddziały nieprzyjacielskie.

Na wszystkich innych frontach bez zmian.

Bardziej ożywiona czynność niemieckich oddzia-
łów czołowych dała się zauważyć w rejonie Mariam-
pola i Kalwarji.

Piotrogród, 4 (17). (PAT.). Urzędownie. Najja-
śniejszy Pan w dniu dzisiejszym raczył wyjechać z
Carskiego Sioła do armji czynnej.

Podpisał minister Dworu Cesarskiego generał-
adjutant hrabia Frederichs.

ZE SZTABU ARMJI KAUKASKIEJ.

Urzędownie, dn. 4 (17).

W kierunku ku morzu w dn. 2 (15) trwała w dal-
szym ciągu wymiana strzałów.

W kierunku na Olty były nieznaczne starcia
wywiadowców z piechotą turecką. W innych kierun-
kach bez zmian.

Ateny, 2 (15). (PAT.). Z wiarygodnego źródła
donoszą, że formowanie czet wywołała propaganda
austriacko-niemiecka w Bułgarii, tolerowana przez
rząd sofijski. Do składu czet wchodził także Turcy.
Czety były organizowane i ćwiczone przez oficerów
austriackich i miały brać udział w zamierzonym na-
padzie Austriaków na Serbię. Kiedy z myśli wtarg-
nięcia do Serbji wypadło zrezygnować, czety według
planu von der Goltz-baszy otrzymały rozkaz odciąć
komunikację Serbji z Salonikami, skąd Serbja otrzy-
mywała zapasy. Rząd grecki obecnie zaniepokojony
jest ewentualnością, że Saloniki okażą się odcięte, sko-
ro tylko linja Gwergeli-Dojran będzie zajęta przez czety.
Niemcy spodziewają się, że tym sposobem uda
się im skompromitować Bułgarię, która wtedy nie be-
dzie już mogła wstąpić w szeregi trójporozumienia.

Saloniki, 3 (16). (PAT.). Zasluguje na zaufanie
osoby, przybyłe z Serbji, donoszą, że położenie w kra-
ju polepsza się. Tyfus, srożący się w armji, znacznie
osłabł, dzięki środkom, przedsięwziętym przez oddzia-
ły lekarskie, przysłane ze wszystkich sprzymierzo-
nych i neutralnych krajów. Mimo to potrzebna jest
jeszcze Serbom znaczna pomoc, żeby ostatecznie
zwalczyć różne choroby epidemiczne wśród ludności.
Dzisiaj do Niszu wyjechali lekarze, siostry miłosier-
dzia i sanitariusze angielskiego Czerwonego Krzyża
z Malty.

Piotrogród, 4 (17) (PAT.). Wobec niedawnego
zaaresztowania przez Anglików parowca szwedzkie-
go z ładunkiem rudy, kompanja żegluga, do której na-
leży parowiec, czasowo zawiesiła żeglugę do portów
angielskich.

Ze względu na coraz częstsze w ostatnim czasie
usiłowania przewożenia kontrabandy, Anglicy bacz-
nie śledzą za parowcami z ładunkami zboża, oraz za
innymi przesyłkami, przeznaczonymi dla Szwecji i
Danji, i odprowadzają je do portów angielskich. Za-
decydowanie o ich losie przekazują sądowi mor-
skiemu.

Żegluga między Sztokholmem i Abo niespodzie-
wanie wstrzymano, prawdopodobnie wskutek tego,
że niemieckie okręty wojenne zauważono koło wysp
Alandzkich.

Homeł, 4 (17). (PAT.). Powódź trwa dalej. Za-
topione rzeźnie. Na przedmieściu Bielice, wskutek
powodzi, zaprzestali pracy tartaki.

Saloniki, 3 (16). (PAT.). Z Aleksandrii donoszą,
że wyprawiono stamtąd do Dardanelów znaczną ilość
parowców transportowych z wojskami.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2½ kop. — 8 h., najmniej 25 kop. — 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. — 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących prace w drukarniach „Nauka i wy-
chowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“
za wyraz 2 kop. — 6 hal., najmniej 20 kop. — 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod
naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopa-
trzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń
sa zazwyczaj nieznani Administracji. Przestrzegamy przed
dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów
woryginalne. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby,
ogłaszalacemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

J. Gembarzewska, dyplomowana nauczycielka muzyki
otrzymawszy pozwolenie miejscowych władz, udziela lek-
cji fortepianu. Przyjmuje i dzieci od lat 6. Zimorowicza 10,
II p. a532

Przez Władzę upoważnione z prawem wydawania
świadectw Kursu Buchalteryjnego Kazimierza Wieniawa Chmie-
lewskiego, Lwów, ul. Lenartowicza 9. Drugi kurs zbioro-
wy praktycznej nauki buchalterji rozpocznie się 1 Maja
1915. Lista zgłoszeń ograniczona. a615

POSADY POSZUKIWANE.

Nauczycielka przyjmie zajęcie w domu polskim gdzie-
kolwiek. Zgłoszenia: Administr. Słowa Polsk. dla „M. N.“
b595

MIESZKANIA I SKLEPY.

3 pokoje, kuchnia, elektryka, parter lub II piętro. Szew-
czeni 10. e596

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Pianino przebrane w dobrym stanie sprzedam za 90
rub. Wojnarowicz. Rynek 41. t600

Okazyjna sprzedaż: Szafa antyczna i biurko, sypial-
nie, jadalnia, garnitur salonowy. Garderoba żeńska i t. p.
„Lamus“, Sienkiewicza 2. t389

Używane sztuczne zęby, złoto, zegarki, precjoza ku-
pie Strauch. Karola Ludwika 79. t550

Austriackie cygara w oryginalnem opakowaniu i ty-
ton Hercegowina licht sprzedaje Mleczarnia udziałowa 15,
obok Kasyna miejskiego. t615

Wózek dziecienny z buką, na gumach, okazjynie sprze-
dam. Kostiuk, Łozińskiego 6. t609

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Cukierki

„MONOPOL“, najlepszy środek prze-
ciwko kaszlowi, katarowi i chrypcy.
Wszędzie do nabycia. Główny skład
w drogerji Mikolascha i Spk. 611

Poszukuję pożyczki 100 k. „Alina“, do Administracji
Słowa. s605

Fabryka organów kościelnych Rudolfa Haasego, Lwów,
ul. Piaskowa 9. Założona r. 1894. Odznaczenia najwyższe.
Wyrób pierwszorzędny. s552

Upraszają się Szan. Czytelników o łaskawe doniesienie
p. Szymonowi Stammerowi, poruc. rachunk. szpitala woj-
skowego Nr. 3 w Przemyśle, że rodzina jego zdrowa znaj-
duje się we Lwowie. s612

Na sezon!

Na sezon!

L. Kraj. Parowa Farbiarnia i Chemiczna Pralnia

Langier i Spka

ul. Janowska 31

czyści chemicznie i farbuje wszelkie materje jedwabne
i wełniane, ubrania, oraz pióra strusie. 575

Zarządom fabryk oraz handlowych i technicznych biur — do wiadomości!

Uczciwy, ostrożny i fachowo obeznany handlowiec — tech-
nik, kierownik technicznych i handlowych biur i pracow-
ni — znający gruntownie rynek produkcji (fabryki i war-
staty) i zbytu w Rosji, a zarazem mający rozległe sto-
sunki w kancelariach władz rządowych i Dyrekcji kolei —
przystąpi do spółki lub przyjmie odpowiedzialną posadę.
Pierwszorzędne polecenia, oraz dowody uzdolnienia facho-
wego. Pisemne zgłoszenia z podaniem adresu uprasza
się składać w Administracji dla przybyłego Rosjanina,
kwit Nr. 514. 572

Świeże jaja

są codziennie do nabycia (hur-
townie i detalicznie) skład ul.
3 Maja 1. 21 w podwórzu na
iewo. Dla PP. kupców znaczny
opust. 556

Istniejąca od lat 30 fabryka wyrobów z papieru

S. W. Niemojowskiego i Sp.

nawiąawszy stosunki z Sassowską fabryką bibulek, uru-
chomiła także dział wyrobu tutek i bibulek i poleca prócz
papierów listowych i kopert także swoje znane z dobroci

TUTKI po cenie od 8 kop. za 100 sztuk

bibułki zaś po 1½ kop. za paczkę. 493

Do nabycia w składzie fabrycznym ul. Akademicka 15
(obok Izby handlowej) oraz we wszystkich trafikach.
Fabryka mieści się przy ul. Asnyka 9 (dom własny).

Żądać proszę wyraźnie tutek Niemojowskiego

Parowa fabryka stolarska

Bracia Wczelak

Lwów, ul. Łyczakowska 27. Telef. 511.

wykonywa wszelkie roboty stolarskie, nader prakty-
czne urządzenia do lazaretów i szpitali polowych,
przyjmuje materiał do obróbki na maszynach, ma
na składzie gotowe roboty stolarskie, drzwi, opaski,
okładziny szpalet, podłogi deszczukowe i parkie-
towe i t. p. 526